

SETI: Nasz własny cień

14 kwietnia 2008

Naukowcy szykują się na oswojenie ludzkości z informacją o istnieniu inteligentnych form życia po naszą planetą – mówi D. Vakoch z SETI. Po euforii z tym związanej pojawia się jednak pytanie, czy jesteśmy na to gotowi? Jaki możemy zdefiniować nas samych, jako Ziemiaków? Czy pozytywne cechy naszej cywilizacji przysłaniają realne problemy planety, która znajdując się w okresie „technologicznego dojrzewania” jest właściwie tylko krok od samounicestwienia się?

Wraz z wchodzeniem programu poszukiwania inteligencji pozaziemskiej (SETI) w nową fazę związaną z zapoczątkowanym niedawno poszukiwaniem sygnałów z innych światów uzyskiwanych przez Sieć Teleskopów Allena, międzynarodowa społeczność badawcza rozpoczęła przygotowywanie wszystkich na kaskadę wydarzeń, jakie związane być mogą z wykryciem dowodów na istnienie cywilizacji pozaziemskich. Jednym z najważniejszych pytań, na jakie musi odpowiedzieć sobie ludzkość związane jest z tym, czy powinniśmy odpowiadać na podobne sygnały, a jeśli tak, to co powinniśmy im powiedzieć.

Jeśli podobny sygnał z gwiazd zawierałby jasny i zrozumiały przekaz, otwierałyby się przed nami pewne możliwości. Niektórzy sugerują, iż wiadomości od istot pozaziemskich mogłyby zawierać sugestie związane z informacją zwrotną. Logiczne myślenie wskazuje, że nadawca tego komunikatu, a więc obca cywilizacja, skontaktowała się zapewne wcześniej z wieloma innymi, będzie zatem dobrze zaznajomiona z pierwszymi krokami na drodze do ustalenia kontaktu międzygatunkowego.

Niektórzy jednak podchodzą sceptycznie do spraw związanych z odkodowaniem wiadomości z innego świata. Mimo wszystko niezależnie od tego, czy wiemy o czym mówią, czy też nie, otrzymamy dowód na istnienie inteligentnych form życia poza Ziemią. Jeśli zdecydujemy się im odpowiedzieć, musimy

zastanowić się, co takiego wypełni treść tego komunikatu.

STARSI BRACIA

Ale co mogłoby stanowić przedmiot zainteresowania istot pozaziemskich?

Nim odpowiemy sobie na to pytanie, przyznać należy, iż każda cywilizacja, z którą skontaktują się Ziemianie może wyprzedzać nas w rozwoju o całe miliony lat.

Jeśli galaktykę zamieszkują jedynie młode cywilizacje, które posiadały zdolność do międzygwiazdnej komunikacji zanim jeszcze same doprowadziły do swego zniszczenia lub porzuciły nadzieje na sukces skontaktowania się z „obcymi”, możemy pozostać bez rezultatów. Jeśli inna cywilizacja emitowała dowody na swe istnienie przez kilka dziesięcioleci, potem zaś porzuciła to przedsięwzięcie, jest niezwykle mało prawdopodobne, aby czasy nasłuchiwania (nas Ziemian) i przekazywania informacji nakładały się na siebie. W skali galaktycznej, gdzie czas mierzy się w miliardach lat, niezwykle mało prawdopodobne jest to, że te dwa zdarzenia nałożą się na siebie. Nie jest zbyt prawdopodobne, aby dwie młode cywilizacje, które rozwijały się niezależnie od siebie nic o sobie nie wiedząc, uczyniły to w tym samym czasie w historii naszej galaktyki.

Jeśli usłyszymy już o odległych sąsiadach, bazując na czysto statystycznych informacjach, będzie to najprawdopodobniej cywilizacja dużo od nas starsza.

CIEMNE I JASNE STRONY

Najbardziej szczegółowymi informacjami wysłanymi do naszych kosmicznych sąsiadów są materiały umieszczone pod postacią płyty na pokładzie Voyagerów (tzw. Voyager Golden Record), które będą nadal unosić się między gwiazdami po tym, jak skończą swą pierwotną misję dotyczącą badania planet naszego układu słonecznego.

Prawdopodobnie najbardziej widoczną cechą wszystkich spośród setki zdjęć i rysunków z Voyagera jest ukazanie uniwersalnie pozytywnego charakteru ludzkości. Z tamtejszych fotografii wypływa wniosek o rodzinności i duchu współpracy panującym wśród Ziemiaków. Nie ma jednak nigdzie przedstawień jej ciemniejszej strony. Brak tam informacji o biedzie, wojnie, degradacji środowiska czy przestępczości.

Prezentowanie pozytywnych stron Ziemi w materiałach Voyagera było naturalną próbą postawienia pierwszego kroku w komunikacji międzygwiazdnej, ale może się wydawać, że najlepszym wyjściem w tym wypadku byłoby przyznanie się do mniej chlubnych osiągnięć człowieka.

Jeśli inna cywilizacja jest starsza od naszej, przechodziła przez okres technologicznego dojrzewania, kiedy to możliwości danej cywilizacji do samounicestwienia się przewyższały znacznie świadomość społeczeństwa. Trudno byłoby nam doradzać innej cywilizacji, jak postępować mądrze. Jesteśmy jednak w stanie dostarczyć przykładu tego, jak żyje się w cywilizacji, która nie ma pewności, czy przetrwa następne wieki czy milenia. Naszym największym wkładem w dialog międzygwiazdny może być nie fakt podkreślania naszych cnót i osiągnięć, ale podkreślanie słabości i pomyłek. W tym procesie możemy sami dać sobie lekcję.

PRYZNAWANIE SIĘ DO CIENIA

Carl Gustav Jung wierzył, że dorosłość zależy od zdolności do łączenia się z naszą „ciemną” stroną: tą naszą częścią, której zwykle nie chcemy eksponować. „Niestety, nie ma żadnych wątpliwości, że człowiek w całości jest mniej dobry niż sobie wyobraża lub jakim chce być” – pisze Jung. Konsekwencje nie stawiania oko w oko z naszym cieniem są niebezpieczne. „Wszystko ma bowiem swój cień” – dodaje – „i im mniej wplata się on w świadome życie jednostki, tym bardziej staje się mroczny i czarny. Jeśli posiada się świadomość niedoskonałości, jednostka zawsze ma szansę poprawy. Jednak

jeśli jest tłumiona i izolowana od świadomości, nigdy nie ulegnie poprawie.”

Możemy wyobrazić sobie bardziej złożoną wiadomość niż ta zawarta na pokładzie Voyagera, która dodaje kolejne szczegóły odnośnie ziemskich kultur, jednak nie podkreśla poważnych zagrożeń dla naszego środowiska, wojen i napięć pomiędzy narodami i mniejszościami. Wydaje się jednak, że podobna postawa ludzkości ujawnia jej największą i najbardziej niebezpieczną z wad – tendencję do uciekania przed własnymi problemami mogącymi nieść zagrożenie dla naszej egzystencji.

Niektórzy sugerowali, że największą wartością wypływającą ze skontaktowania się z cywilizacją z innej planety może być szansa na wgląd w naszą własną przyszłość. Jeśli dowiemy się, w jaki sposób cywilizacje były w stanie przetrwać okres „technologicznego dojrzewania”, da nam to nową nadzieję.

Ale nawet jeśli nie uda nam się tego dokonać, proces przygotowania do kontaktu może przynieść nam korzyści w postaci zintegrowania ludzkości. Odzwierciedlenie naszego wyobrażenia o nas samych może nieść ze sobą możliwości związane ze zrozumieniem nas samych.

Reasumując, zawartość wiadomości kierowanych do innych światów staje się procesem komunikowania się nie tylko ze światami z zewnątrz, ale i tymi z wnętrza. Podobne badanie naszych dusz wymaga prawie tego samego, co budowa i utrzymanie teleskopów poszukujących od wieków gwiazd, wokół których toczyć się może inteligentne życie. Nie zapominajmy o nas samych i tym, czego raczej nie pokazalibyśmy naszym sąsiadom z innych planet. Jak mówił Jung: „nie uświadomi sobie istnienia cienia ten, kto nie włoży w to znacznego moralnego wysiłku. Uświadomienie sobie tego wymaga rozpoznania ciemniejszych aspektów osobowości jako prawdziwych i obecnych. Ten akt jest podstawowym warunkiem jakiegokolwiek rodzaju samopoznania.”

Autor: Douglas Vakoch (dyr. ds. Kompozycji Wiadomości

Międzygalaktycznych w Instytucie SETI)

Źródło oryginalne: Space.com

Źródło polskie: [Serwis NPN](#)